

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach. . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
Za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

1—3

MAJĄTEK!

Z powodu śmierci właściciela, ś. p. Ksawerego Florjanowicza, sprzedaje się przez ostateczną licytację 7 (20) listopada 1908 r. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Suwałkach majątek ziemski Kieturkowo, włók 39, w powiecie wykowyskim, graniczący z miastem powiatowym Władysławów i pruską granicą (miasto Szyrwinty). Odległość od stacji kolei Wykowszki 12 wiorst, od pogranicznej stacji Wierzbołowo 10 wiorst. Łąki splawne, 300 wozów czterokonnych siana i tyleż koniczyny, grunta w połowie pszenne, reszta doskonale żytne.
Licytacja od sumy 66000. Kaucja 11300.

SKŁAD

Wileńskiego Towarzystwa *Rolniczego*

4—5

WILNO, ulica Zawalna № 9.

SPRZEDAJE KOMISOWO:

OTRĘBY pszenne,**MAKUCHY** lniane,**KUKURYDZĘ** dla gorzelni w partjach wagonowych.

Na artykuły te zwracamy szczególną uwagę panów rolników, gdyż ceny nasze są bezwarunkowo niższe od cen miejscowych pośredników.

Ceny artykułów tych są zmienne, i komunikujemy takowe każdorazowo na zapytanie pocztą i telegraficznie.

MAGAZYN BŁAWATNY

S. ROZENCWEJGA

W SUWAŁKACH

otrzymał duży transport sezonowych, najnowszych towarów oraz sukna na męskie kostjумы.

Próby wysyła się na żądanie. Ceny bardzo umiarkowane.

W sali klubu miejskiego

1—2

w piątek, dnia 30 października i w niedzielę—1 listopada

TEA—OAZA—TR

za pomocą KINEMATOGRAFU przedstawione będzie w 25 żywych obrazach

Narodzenie, Męka i Śmierć Chrystusa Pana.

Czytelnia Naukowa

w dni powszednie otwarta od 5—9, w niedziele zaś i święta od 5—7. Czytania odbywają się we wtorki, odczyty w piątki o g. 9 w. Posiada pisma codzienne, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki i kwartalniki wszystkich odcieni. Biblioteka obficie zaopatrzona w dzieła naukowe z rozmaitych dziedzin wiedzy.

Po burzy.

Był czas, kiedy nie było jeszcze stanu wojennego, ani ochrony wzmocnionej, ani tak zwanej konstytucji... Było to jeszcze przed wojną japońską. W młodych głowach roily się marzenia, w sercach palił się ogień, a w duszach snuły się, jak wątle nitki, niewyraźne nadzieje lepszej przyszłości... Było to tak dawno!...

Od tego czasu przeszły nad nami burze, gwałtowne wichry powyrwały z korzeniami najsilniejsze dębczaki, pourywały korony i gałęzie stuletnich sosen w odwiecznych borach naszych i uniosły je w dal nieznaną, w stepy piaszczyste, pustynie śnieżne...

Na polach, ogołoconych z bujnej niegdyś roślinności, pozostały karłowate krzewy, giętke wierzby i powalone pniaki. Resztki huraganu, potrącając w swym pędzie słabe latorośle, nie znajdują oporu i unoszą w swych objęciach tumany piasku wraz z nasieniem, rozsypanem po polach i lasach przed burzą...

Ale burza już ścichła, a choć słońce kryje się jeszcze za całunem chmur czarnych, zroszona obfitym deszczem ziemia, gotowa zawsze do twórczej pracy, oczekuje z upragnieniem nasion, któreby chciały czerpać z niej życie...

Tylko nasion tych niema, tylko siewców braknie... Ci, co zostali na stanowiskach, przerażeni żywiolową si-

łą burzy, zamknęli oczy, zatulili uszy i starają się nie widzieć i nie słyszeć tego, co się wokół nich dzieje, a jeżeli do uszu ich doleci słaby jęk ziemi, skazanej na bezczynność, kurczą się jeszcze bardziej i starają się wmówić w siebie i otoczenie, że czas siewby już minął, że ziarna niema, że ich pracę wichry zwieje. Złowieszcze ich głosy błakają się wśród pograżonych w śnie letargicznym tłumów i złowrogim swym dźwiękiem wzmacniają senne okowy.

Nie wierzymy tym głosom... Nawet w chwilach, gdy szalała burza, gdy pioruny biły i wichry dachy z chat naszych zrywały, twórcze moce ziemi pracowały z tą samą siłą, z jaką pracują wśród dzisiejszej ciszy. Trzeba tylko w tę ziemię rzucać ziarna, któreby jej pracę wykorzystać mogły.

Tam, wewnątrz wre ogień, którego żadne potoki deszczu nie ugaszą. Ująć go w objawy, które zamiast zniszczenia życie będą niosły; skierować jego siły w te strony, skąd wieczne wieją chłody; ogrzać nim skostniałe i obumarłe pola; zniszczyć nim pleśń i rdzę wiekową; tchnąć nim w duszę ludzką, a ogołocone przez burze pola pokryją się niebyszą dotąd zielenią i kwieciami.

Kłamstwem jest, że ziemia zamarła! Kłamstwem jest, że bez słońca pracować nie można. Wolna myśl ludzka przebija chmury i dąży do słońca... i czyn, zrodzony z tej myśli, rozwinię się wśród mgieł i tumanów, urosnie wśród wichrów i zawiei i wystrzeli wierzchołkiem ponad chmury i ujrzy słońce i sprowadzi je na ziemię.

Więc nie zakładajmy rąk bezczynnie. Nie płaczmy nad naszą bezsilnością... Nie usprawiedliwiajmy naszych wywczasów więzami, których nie czujemy... Bo ręce nasze są wolne, a myśl, nie krępowana niczem, uniesie nas poza wszelkie mury, którymi niebacznicy zechcą ją

opasać. Myśl wskaże nam drogę, a wolna ręka, ująwszy młot, będzie nim wykuwała w skałach przejścia dla przyszłych pokoleń. A każda nowa bryła, oderwana od skały, będzie dowodem naszej wolności, o której marzymy, którą kochamy, a której okiem swym dostrzedz nie możemy lub nie chcemy. Bo wolnym jest każdy czyn człowieka, patrzącego w przyszłość, jak wolną każda myśl, dążąca do słońca.

Słabe są nasze kroki, słabsze jeszcze czyny, ale twórców tej słabości szukajmy w nas samych, a zwalczając naszą niewolę, wyteżajmy największy zapas sił ku zwalczeniu tych więzów, które narzuca na nas słabość własnego ducha.

N....y.



Po burzy.

Już niebo się pali, krwią spływają łany,
A ziemia przesiąkła i mokra od łez;
Znika nam z przed oczu sztandar poszarpany,
Blask słońca zakryły mgieł gęstych tumany

I szepcą, że marzeń tu kres!

Ponury sen śmierci wypełza na wzgórza

I ducha swobody zagarnia w swą moc;

Myśl skuwa w łańcuchy, świat w cieniach się nurza,

W oddali grom warczy, ryczy wściekła burza,

Jak otchłań tak czarna, jak noc!

I huczą pioruny, gdzie przedtem radosny,

Nadzieją brzemienny i wolny brzmiał śpiew;

Zanika już pamięć upragnionej wiosny,

Po borach jęk szumi—ponury, żalony,

Znać w głębiach bór tłumi swój gniew.

A słabe gałązki stuliły się w sploty

Śród burzy... i marzą o słońcu w swych snach;

Im wichry nie straszne, nie trwożą ich grzmoty—

Śród wichrów, piorunów śnią one sen złoty

Maurycy Maeterlinck.

O SZCZEROŚCI.

Niema w miłości szczęścia trwałego i pełnego poza przejrzystą atmosferą doskonałej szczerości. Zanim ta szczerść nadejdzie, miłość jest tylko próbą. Żyje się w oczekiwaniu, a pocałunki i słowa są tylko tymczasowe. Ale taka szczerść jest możliwa jedynie pomiędzy umysłami wielkimi i wyćwiczonymi. I nie wystarcza jeszcze, aby umysły były takimi; aby ta szczerść stać się mogła naturalną i niezbędną, trzeba między innymi, aby umysły były prawie jednakie, równej rozciągłości, równej jakości i żeby miłość, co je łączy, była głęboką. To też życie wielkiej ilości ludzi upływa bez możliwości spotkania duszy, z którą mogliby być szczerymi. Ale niemożliwością jest być szczerym z innymi, zanim się nie nauczymy być takimi względem samych siebie. Taka szczerść staje się tylko sumiennością i analizą prawie instynktowną, sprężyną wszystkich poruszeń życia. I właśnie wyraz tej szczerości można położyć potem przed oczy istoty, przy której szukamy szczęścia szczerości.

Tak pojęta szczerść nie ma na celu doskonałości moralnej. Prowadzi gdzieindziej, wyżej, że tak rzekę, w każdym bądź razie w sfery bardziej ludzkie i owocne. Doskonałość charakteru, taka jak ją zwykliśmy pojmować, jest często płonnym wstrzymaniem się, rodzajem spokoju ducha, zmniejszaniem instynktowego życia, które zresztą

jest jedynym źródłem wszystkich innych zvc, jakie zdołaliśmy utworzyć w sobie. Taka doskonałość dąży do zniesienia zbyt gwałtownych pragnień, ambicji, dumy, próżności, egoizmu, żądzy uciech, jednym słowem wszystkich namiętności ludzkich, to jest wszystkiego, z czego składa się nasza pierwotna siła życiowa, sam rdzeń energii istnienia, której nic nie może zastąpić. Jeżeli stłumimy w sobie wszystkie przejawy życia, ażeby je zastąpić obserwacją ich porażki, to wkrótce nic nie będziemy mieli do obserwowania.

Nie chodzi więc o to, ażeby nie mieć namiętności, wad lub braków—jest to niemożliwym, dopóki się jest człowiekiem pomiędzy ludźmi, ponieważ niesłusznie nazywa się namiętnością, wadą lub brakiem to, co jest rdzeniem natury ludzkiej. Chodzi o to, ażeby poznać cząstki i właściwości tych instynktów, które posiadamy, i spoglądać na ich działania z tak wysoka, ażeby móżdżek patrzeć bez obawy, że nas obalą, albo wymkną się z pod naszego nadzoru i pójdą niebacznie przeszkadzać nam lub tym, co nas otaczają.

Skoro z tej wysokości spoglądamy na działania naszych instynktów, nawet najniższych i najbardziej egoistycznych, byle się tylko nie było złym dobrowolnie— a trudno nim być kiedy inteligencja osiągnęła jasność i siłę, wymaganą przez ten dział obserwacji—skoro widzimy takie działanie naszych instynktów, stają się one bezbronnymi, jak dzieci pod okiem rodziców. Można je stra-

t. d. Rzeczą rewolucjonisty jest skorzystać i w pewien sposób skoordynować historycznie wyzwolone żywioly.

Trzy te odłamy myśli rewolucyjnej w Rosji są nadzwyczaj charakterystyczne dla danego okresu.

Bakunin reprezentuje dawne prądy anarchistyczne, ideę wolnej, przez nikogo i niczem niekrępowanej jednostki. Tkaczow stoi na stanowisku „robienia rewolucji“ przez garść inteligentów i przyznaje im prawo narzucania ludowi pracującemu tego, co owa inteligencja uzna za odpowiadające jego interesom. Wreszcie Ławrow stoi na gruncie państwowości, ale uznaje, że sprawa wyzwolenia ludu powinna być dziełem samego ludu.

Przedstawiciele i zwolennicy wszystkich trzech kierunków rzucali jedno i to samo hasło „w narod“—pójście między lud.

Działalności rewolucjonistów pomógł w danym razie rząd, powołując w 1873 r. młodzież, rozsypaną po zagranicznych uniwersytetach, z powrotem do kraju. Pragnął on w ten sposób przeciwdziałać wpływowi, jakie na młodzież wywierała emigracja—stało się jednak inaczej. Młodzież po raz pierwszy chętnie usłuchała rozkazu rządu, opuściła Zurich i zaciągnęła się pod szkarłatny proporzec rewolucji, aby iść „w narod“. Rozpoczął się swego rodzaju pochód krzyżowy. Wszyscy, kto tylko umiał myśleć i czuć, szedł pomiędzy lud. Tamę temu ruchowi w 1874 r. położyły olbrzymie areszty. Pomimo to, owo chodzenie między lud w życiu Rosji miało olbrzymie znaczenie. Po raz pierwszy robotnicy, uświadomieni przez inteligencję, biorą się samodzielnie do roboty, a ziarna ówczesnej propagandy po wielu latach dopiero zaczęły dawać owoce. Pod wpływem zetknięcia się z życiem wysunęły się na pierwszy plan powszednie potrzeby ludu pracującego, zapoznanie dotąd dla ideałów przyszłości. Inteligencja zrozumiała, że walka o lepszą przyszłość musi być prowadzoną na tle potrzeb życia codziennego.

III.

Pomimo, że po licznych aresztowaniach wydawało się, iż wszelka praca na tem polu ucichła, w rzeczywistości jednak fakt ten przyspieszył tylko przejście z jednej fazy tego ruchu do drugiej. Ci, co ocaleli, skupili wszystkie siły na uzupełnienie swych szeregów przez

Objaw nienawiści, egoizmu, głupowatej próżności, żądz lub zdrady, zbadany w świetle doskonałej szczerości, staje się tylko kwiatem interesującym i dziwacznym. Taka szczerość, jak ogień, oczyszcza wszystko, co obejmuje, sterylizuje niebezpieczne fermenty i z najgorszej nieprawości stwarza osobliwość tak nieszkodliwą, jak śmiertelna trucizna w gablotce muzealnej. Wyobraźcie sobie, że Shylock zdolny jest poznać i wyznaczyć swoje skępstwo,—potem nie byłby już skąpym, albo jego skępstwo zmieniloby wygląd i przestałoby być ohydny i szkodliwym.

Zresztą naprawianie błędów wyznanych nie jest koniecznym, bo są błędy niezbędne dla naszego istnienia i dla naszego charakteru. Wiele z naszych błędów jest podstawą naszych przymiotów. Ale poznanie i wyznaczenie tych błędów osadza chemicznie jad, co na dnie serca jest już tylko obojętną solą, której proste kryształki badać możemy swobodnie. (d. n.).

Tłomczyła *Marja Smólska.*

zwerbowanie nowych członków. Młodzież uniwersytecka, jako materiał najbardziej podatny dla propagandy idei socjalistycznych, przedewszystkiem zapełniła luki w szeregach rewolucjonistów.

Ci nowi skorzystali z doświadczenia poprzedników i przedewszystkiem wyzbyli się złudzenia, jakoby przy ówczesnym rozwoju ludu wiejskiego możliwą była propaganda idei socjalistycznych w całkowitem ich ujęciu. Na miejsce poprzednich iluzji stworzono nowe, bardzo jednak dalekie od rzeczywistości. Według tych iluzji, ideały społeczne ludu wiejskiego w Rosji nie przeczą socjalizmowi; gmina, jako takowa, i właściwe ludowi pojęcia prawne mogą być podstawą dla przejścia od obecnego ustroju do ustroju socjalistycznego: należy tylko zniweczyć to, co tamuje rozwój prawdziwie ludowych dążeń, to znaczy wybawić lud od ekonomicznego i politycznego ucisku. Wybawienie może być dokonaniem tylko przez sam lud, a zatem należy wśród tego ludu wytworzyć zorganizowaną siłę, która będzie w stanie przeciwstawić się organizacji rządowej. Z tych wszystkich przesłanek wysnuwano wnioski, że propagandę i agitację wśród ludu należy prowadzić w imię i na gruncie bieżących aktualnych interesów i potrzeb ludu. W ten sposób rewolucjoniści stawali się ludowcami (narodnikami) i ten nowy kierunek, znany pod nazwą „narodnicztwa“, zjednoczył wówczas wszystkich czynnych rewolucjonistów, z wyjątkiem ławrystów. Ławryści twierdzili, że cała działalność rewolucjonistów powinna być ześrodkowaną w miastach, wśród ludności robotniczej. Program ławrystów został ujęty w formułę: „socjalizm robotniczy“ (raboczyj socjalizm). Krótko mówiąc, ławryzm był załączkiem późniejszego rosyjskiego marksizmu.

Z tego, cośmy powiedzieli, nie należy wyciągać wniosku, że ludowcy-narodnicy negowali znaczenie propagandy wśród robotników miejskich—przeciwnie, prowadzili oni tę propagandę z ogromną energją, ale wbrew ławrystom uważali masy włościańskie za główną podstawę ruchu socjalistycznego w Rosji.

W miarę rozwoju tego kierunku ujawniała się konieczność zmiany taktyki. Trzeba było osiąść na wsi, urządzić własne warsztaty, kolonje rolnicze, brać posady felczerów, felczerek, pisarzy gminnych i t. d. Innemi słowy, zrozumiano, że, by organizować lud, trzeba mieć wśród tego ludu zupełnie określone w danej miejscowości stanowisko, że wymaganą jest dla tego celu w każdej osadzie cała grupa ludzi i że wreszcie takie rozrzucone po całej Rosji grupy, by móżd coś zdziałać, muszą dla ułatwienia, a nawet umożliwienia pracy, być związane w jedną organizację. I oto pod wpływem tych czynników jesienią 1876 r. powstaje taka organizacja pod tradycyjną nazwą „Ziemia i Wola“.

Zorganizowana w ten sposób partja „Ziemli i Woli“ nie była jednak programowo jednolitą.

Cała partja uznawała unarodowienie ziemi, zniesienie podatków, wolną gminę, ale pozatem dzieliła się na dwa odłamy, znane pod nazwą północnego i południowego. Podczas gdy grupa północna uznawała konieczność propagandy socjalistycznej wśród włościan z jasną krytyką istniejącego stanu rzeczy, grupa południowa miała więcej buntorski charakter—grupa ta nadawała znaczenie tylko zorganizowaniu buntów chłopskich, których głównym

podścieliskiem miało być żądanie przejścia ziemi do rąk włościan.

Wkrótce po zorganizowaniu się partji, na czele której z początku stanął słynny rewolucjonista Marek Natanson, a po zaarrestowaniu tegoż Aleksander Michajłow (1877 r.), grupa propagatorów wśród robotników, oślepią powodem, postanowiła urządzić demonstrację w celu zamantestowania siły i jawnego obwieszczenia światu o żądaniach partji rewolucyjnej. Manifestantów rozpędzono i uwięziono, a znaczna część partji udała się na prowincję dla celów agitacyjnych i rewolucyjnych.

Przekonali się jednak rewolucjoniści, że sama wieś nie jest terenem dla agitacyjnej działalności. Ludu dla celów rewolucyjnych nie udało się zorganizować nigdzie i cała działalność rewolucjonisty z konieczności nosiła charakter kulturalny. Powyższe przyczyny sprawiły, że wielu rewolucjonistów rozczarowało się i powracało do miast.

Upłynął rok—uchwalono wydawać pismo, którego pierwszy numer wyszedł 1 (13) listopada 1878 r., a piąty i ostatni w kwietniu 1879 r. Pismo nosiło nazwę partji „Ziemia i Wola“ i ogłosiło artykuł programowy. Całe swoje zadanie rewolucjoniści sprowadzają do tego, by: organizując lud w imię jego dążeń i żądań i powołując go do walki, przyspieszyć proces rewolucyjny, odbywający się w danym okresie według niezłomnych praw dziejowych. Poza obrębem tej roli, rewolucjoniści nie są niczem, w tej zaś roli są oni jednym z najpotężniejszych czynników dziejowych.

Z tego powodu podstawą wszelkiego prawdziwie rewolucyjnego programu powinny być ideały ludowe w tej formie, w jakiej je stworzyła historia w danym czasie i miejscu.

Odebranie ziemi obszarnikom, szlachcie, wypędzenie, a niekiedy i wytepienie wszelkich władz, wszystkich przedstawicieli państwa i zaprowadzenie wolnych samorządowych gmin z obieranymi, odpowiedzialnymi i zawsze podlegającymi usunięciu wykonawcami woli ludu—oto odwieczny i niezmienny program ludowych rewolucjonistów-socjalistów: Pugaczowa, Razina i ich towarzyszy. Kwestję fabryczną, podług ich mniemania, zastąpiła w Rosji—kwestja agrarna. Pozatem ruch rewolucyjny, który powstanie w imię ziemi, zaraz nazajutrz z fatalną koniecznością doprowadzi do expropriacji fabryk i zupełnego zburzenia wszelkiej produkcji kapitalistycznej“.

Z tego programu widzimy, że wieś i włościanstwo uznawane były niemal za jedyną podstawę przyszłej rewolucji, a właśnie to włościanstwo, dzięki istniejącym kulturalnym i politycznym warunkom, było tą zimną, twardą skałą, o którą się rozbijały najgorętsze wysiłki rewolucjonistów.

Robotnicy, nie zważając na to, że stosunkowo niewiele sił na nich zużyto, w dosyć znacznym stopniu przejęli się ideami socjalistycznymi.



Z życia i prasy litewskiej.

Praca oświatowa wśród Litwinów w ostatnim czasie srodze została dotknięta. Oto, jak donosi „Vilniaus Žinios“, 10 października zostały zamknięte 2 towarzystwa, mające na celu szerzenie oświaty: Vilniaus Aušra na zawsze i Šviesa na czas trwania stanu wojennego w Królestwie Polskiem, przyczem całe prezydium ostatniego Towarzystwa w osobach d-ra K. Gryniusa i jego żony oraz pp. Cipljanskasa i Werbyły, po dokonaniu rewizji przez żandarmerję, zostało aresztowane i osadzone w Kalwarji, księgi i akta opieczętowane; jednocześnie odbyły się rewizje i u przewodniczących niektórych sekcji prowincjonalnych. Powodem zamknięcia Aušry posłużyło prowadzenie protokółów posiedzeń zarządu wyłącznie w języku litewskim, tudzież niezawiadomienie władzy o otwieraniu sekcji na prowincji; dla jakich przyczyn zamknięto w Marjampolu Šviesę—niewiadomo.

Jak żywotną i owocną była praca Šviesy, świadczy ta okoliczność, iż w ciągu swego 22--miesięcznego istnienia zorganizowała 17 sekcji prowincjonalnych, przy których tu i owdzie istniały biblioteczki i szkoły, członków zaś liczyła 600. Na czele Šviesy stała wolnomyślna inteligencja litewska, dzięki czemu Towarzystwo to nie posiadało owego tak wrogiego nam kierunku, jaki wśród Litwinów propaguje duchowieństwo.

Dziś, kiedy owo światło, ręką przemocy przygaszone, przestało przyświecać narodowi litewskiemu, ślemy mu wyrazy współczucia tudzież nadziei, że wkrótce—wszak stan wojenny u nas zniesiony—znowu po wsiach litewskich zapłoną światelka oświaty.

W № 40 „Šaltinisa“ znajdujemy następującą korespondencję p. Błajwolisa z Maćkowa.

„Niedawno, po spaleniu się karczmy w Maćkowie, 25 gospodarzy uchwaliło prosić władzę o zamknięcie raz na zawsze takowej ze względu na jej gorszący wpływ na młodzież. W tym celu złożono podanie do rewizora akcyzy, który zjechał na miejsce, aby osobiście przekonać się o życzeniach włościan. Po spisaniu i podpisaniu przez interesowanych ich żądań, urzędnik odjechał do dworu, co zobaczywszy włościanie wątpili o swych zabiegach, albowiem karczmą przynosi dworowi zyski, gdyż stoi na jego gruncie. Dawniej za nią płacono 180 rb. rocznie; obecny dzierżawca, jako cieśla, dzierżawę odrabia swą pracą ciesielską. To też dla swej wygody dwór obstaruje za karczmą, utrzymując, iż jest ona potrzebną dla podróżnych; włościanie natomiast sądzą, że daleko odpowiedniejszą byłaby herbaciarnia i że nawet niejedyn gotówby przejezdnych przyjąć pod swój dach. Co jednak począć z panem? On zawsze swoje robi i basta!

Po upływie pewnego czasu włościanie otrzymali odpowiedź, iż nie mają prawa domagać się zamknięcia karczmy, albowiem stoi ona na majoratnem gruncie.—Pan zwyciężył, powiedzieli sobie maćkowiacy i opuścili ręce, gdyż nie wiedzą, w jaki sposób usunąć karczmę“.

Radziłyśmy bardzo od osób zainteresowanych usłyszeć, azali istotnie rzeczy mają się tak, jak o tem pisze p. B.

W Szostakowie w roku bieżącym została otwarta szkoła cerkiewna, licząca dotąd trzech, *wyraźnie trzech* uczniów; prawdopodobnie więcej ich nie będzie, albowiem służba stacyjna składa się z katolików. Oto małe przykłady, w jaki sposób szerzy się oświatę wśród ludu.

Okoliczność ta jednak może zastanowi nie tylko nas.

Fr. Gruda.



Jeszcze z powodu korespondencji włościan ze Sztabina.

W № 35 „Tygodnika Suwalskiego“ była wydrukowana korespondencja włościan ze Sztabina. W tej korespondencji włościanie, opisując swoje ciężkie położenie, z powodu odmówionego im w połowie lata prawa pasania na dworskich wypustach, pomimo że na wiosnę uzyskali pozwolenie, pytali Redakcję, czy niema jakiego sposobu na to, żeby powtórnie sprowadzić komisję, w celu sprawiedliwego oszacowania majątku Cisów, własności księżnej Szachowskiej, gdyż cena, za jaką komisja sokolska podjęła się sprzedawać rzeczony majątek jest dla nich za wysoka.

W korespondencji było podane, w jaki sposób tę wygórowaną cenę ustanowiono. Na tę korespondencję księżna Szachowska wystosowała długą odpowiedź. Wyliczając dobrodziejstwa, wyświadczone włościanom (dała możność przez 20 lat zarobkowania przy wywózce wyrąbanych lasów), rzucając różne insynuacje (łatwo domyśleć się na kogo), usiłuje przekonać wszystkich, że to, co włościanie w korespondencji podali, to brednie, fałsz i oszczerstwo. Stając w obronie owej korespondencji, jedynie to powiem: po ukazaniu się korespondencji, przyszło polecenie od wyższej władzy do urzędu gminnego, aby przeprowadzono śledztwo, o ile fakty, podane w niej zgodne są z prawdą. Gdy zawezwanym sołtysom całej gminy sekretarz, p. Błażewicz, przeczytał korespondencję, wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli: „gotowi jesteśmy przysiąc, że wszystko, co tu napisano, jest prawdą“. W samej rzeczy, gdyby tam nieprawda była podana, to korespondenci po przeprowadzonym śledztwie zostaliby ukarani—ominęła kara, bo prawdę napisali.

Dalej księżna namawia i radzi włościanom, żeby nikogo nie słuchali, korzystali z usług komisji i nabyli ziemię i pastwiska. To samo radzi i adwokat Gudziański, dowodząc, że kupno Cisowa jest dla nich niezbędnem.

A ja księżnej i p. Gudziańskiemu radzę: oceńcie majątek sprawiedliwie, według prawdziwej jego wartości, a nie według tego, ile jest długów na nim, a wtedy włościanie ostatnią krowę sprzedadzą, aby kupić potrzebną ziemię, łąki lub pastwiska. Przestańcie wmawiać w siebie i innych, że ksiądz stoi na przeszkodzie kupnu Cisowa przez włościan: nikt tego tak usilnie nie pragnie jak ja—ale czy mogę wpływać na włościan, aby kupowali, gdy móg pastwiska po wyrąbanym sosnowym lesie, oszacowany na sumę 35 rubli, nie wart i 10 rb., bo na wyżywienie przez lato jednej krowy trzeba przynajmniej z 10 takich morgów.

Na zakończenie jeszcze dodam: wiele życzliwych mi osób odzywało się, żebym za różne insynuacje, znajdujące się w odpowiedzi i skierowane przeciw mojej osobie, wystąpił sędownie przeciw księżnej Szachowskiej, uważam jednak, że nie warto: ma księżna już i bezemnie dużo spraw sądowych, poco jeszcze nowe wszczynać i kłopotu jej dodawać.

Sztabin, d. 20 października 1908 r.

Ks. J. Rólkowski.

K R O N I K A.

Odczyt. Dziś w lokalu Czytelni Naukowej p. S. Weigelt wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami nikonami, p. t. „Geologiczna działalność wody“.

Wycieczka uczniowska. W sobotę, d. 31 b. m. grono młodzieży Szkoły Handlowej pod kierownictwem swych profesorów wyrusza do Wilna w celu poznania miasta, osobliwości jego i zabytków.

„Wolne Słowo“. Od listopada p. Leo Belmont przywraca do życia zawieszona na czas trwania stanu wojennego pismo p. n. „Wolne Słowo“.

Ze stowarzyszenia kursów dla dorosłych analfabetów. We czwartek, d. 22 b. m. w lokalu Czytelni Naukowej po całorocznej przerwie, spowodowanej zwłoką w odpowiedzi na podanie, wystosowane do naczelnika okręgu naukowego w celu uzyskania pozwolenia na rozpoczęcie wykładów, odbyło się zebranie członków Towarzystwa kursów dla dorosłych analfabetów. Posiedzenie zagała p. Palicka odczytaniem sprawozdania za rok działalności kursów 1906—7. Dowiadujemy się z niego, iż Towarzystwo zawiązało się w 1906 r. Lekcje trwały od 1 listopada do 1 czerwca. Członków liczyło Towarzystwo 31. Nauczanie było bezpłatne, zaofiarowane przez grono uczynnych osób. Odbywało się w udzielonym bezinteresownie lokalu Szkoły Handlowej. Lekcje kobiet odbywały się w niedziele i święta, mężczyźni zaś w dni powszednie, dwa razy w tygodniu. Uczący się byli zaopatrywani w książki bezpłatnie, materiały piśmienne posiadali swoje lub za takowe uiszczali zapłatę po cenie kosztu. Materiały piśmienne oraz książki nabywane były za pieniądze, otrzymane z opłat członkowskich oraz ofiar. Uczono: czytać, pisać i rachować oraz przez pogadanki zaznajamiano z przyrodą i geografją.

Uczenic zapisało się 168, z tych uczyło się około 90; uczniów zapisało się 174, chodziło około 75.

Majątek Towarzystwa stanowią książki, nabyte za 52 rb. 72 k. Sprawozdanie kasowe wykazuje: dochód—za kajety od analfabetów 17 r., z ofiar jednorazowych 94 r. 17 k., razem 112 r. 8 k.; rozchód: kajety, elementarze i ołówki 21 r. 57 k., książki z oprawą 52 r. 71 k., stróżowi za sprzątanie 18 r., drobne wydatki 73 k., razem 93 r. 26 k.

Pozostałość w kasie 19 r. 6 k.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do obrad, które poprowadził p. Weigelt, sekretarzem p. Szarras.

Postanowiono: życzących pobierać naukę zawiadomić przez ogłoszenie o dniu zapisów (odbyły się w ubiegłą niedzielę) oraz o dniu rozpoczęcia wykładów—co ma nastąpić 1 listopada; uczących się zaliczyć w poczet członków T-wa. Do zarządu powołano: pp. Palicką,

Krzywicką, Kolendową, Makarewiczównę, Jelonkową, Szar-rasa, Szwarcównę, Weigelta.

Zapisy odbywać się będą w dalszym ciągu w najbliższą niedzielę.

Aresztowania w Warszawie. W nocy z dnia 25 na 26 października dokonano w Warszawie licznych aresztowań, przeważnie wśród członków Zarządu Uniwersytetu dla wszystkich oraz Tow. Czyteln. m. Warszawy.

Lokal wykładowy w Uniwersytecie dla wszystkich został opieczetowany. W nocy z d. 26 na 27 b. m. policja arestowała Stefana Żeromskiego, w mieszkaniu własnym. 28 października uwolniono go. Stan zdrowia znakomitego pisarza jest ciężki.

Zamordowanie. Dnia 26 b. m. dwoma wystrzałami z rewolweru zabito w Warszawie naczelnika ruchu i sieci tramwajów elektrycznych, inżyniera Mieczysława Majewskiego.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 15 października r. b. zmarł w Ciechanowie dr. Franciszek Rajkowski, znany i ceniony lekarz, przyjaciel ludu i—wybitny człowiek stronnictwa postępowego.

Zmarły umiał połączyć wysoką wiedzę lekarską z gorącym umiłowaniem spraw społecznych, do każdego dobrego dzieła rękę przyłożył, był członkiem lub członkiem zarządu wszystkich instytucji kulturalno-oświatowych i społeczno-ekonomicznych w Ciechanowie, należał również do wielu Towarzystw w Warszawie. Syn ludu, od ludu ojcem był nazywany, bo śpieszył z pomocą na każde wezwanie, do ostatniej chwili służył ogółowi jako lekarz i jako obywatel.

Jako kurator testamentu ś. p. Tomasza Klonowskiego, fundatora szkoły rolniczej dla włościan w Sokółku pod Ciechanowem, pracował niezmiernie, by szkołę jak najprędzej pobudować i oddać do użytku publicznego. Śmierć zaskoczyła go, zanim dokonał dzieła, ale prace jego podjęły kółka rolnicze im. Staszica i niebawem szkoła zaludni się wychowancami z całego kraju, którzy już zgłaszają się licznie. Pracy, zaczętej przez 2 przyjaciół ludu, dokona sam lud, idący z hasłem „sami sobie“.

S. K.

O F I A R Y:

Stałe składki na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Na ręce d-rowskiej Nieciuińskiej złożyli pp: Mamert Nieciuiński—6 r., Aleksander Bakinowski—5 r., Stefan Rechnowski—6 r., A. Krauze—5 r., G. Kalinowski—3 r. Jednorazowo: pp. Stefan Nieciuiński—2 r., Tylendo—2 r., Kazaryn—1 r.

Na ręce p. Anny Staniszeńskiej złożyli: pp. Tadeusz Wisznicki—50 r., Józef Białaszewicz—12 r., A. Wodnicki—10 r., Peszel—3 r.

Na ręce p. Staniszeńskiego—d-r W. Grabowski z Władysławowa—59 r. składek stałych; jednorazowych: pp. A. Michajłow—3 r., A. Wojciechowski—3 r., N. Lipszyc—1 r.

P. Fabjan Kocieli z Marjampola—25 r., d-r L. Zmi-trowicz—3 r. (za październik, listopad i grudzień).

Urzednicy Rządu Gubernjalnego—16 r.

P-i Wańkowiecowa (zebrane): Z teatru—44 r., M.

Jan.—6 r., J. Szostakowski—1 r., A. Kornet.—2 r., W. Albowicz—3 r., St. Olszewski—3 r., W. Badr.—1 r., W. Norbert—75 k., Z. Dunin—3 r., W. Bartling—2 r., J. Rejtowicz—1 r., F. Swinkunas—1 r., St. Nieziolowski—3 r., M. Czajkowski—6 r., St. Dunin—1 r. 50 k., G. Błazewicz—50 k., Fronckiewicz—50 k., M. Hryniewicz—50 k., Lesiewicz—6 r.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej:

P. St. K. Lineburg— (dokończenie).

55) oprawiony w skórę Inwentarz Konstytucji Koronnych i W. X. Litewskiego przez Macieya Marcyana Ładowskiego od Roku Pańskiego 1550 do 1683, krótko zebrany a przez JW. I. M. X. Jędrzeja na Żaluskich Żaluskiego, Referendarza Koronnego, Opata Przemieckiego w różnych miejscach i cytatach skorygowany, przydatkiem opuszczonych artykułów poprawiony i suplementem obszernym od r. 1683 aż do Ostatniej Konstytucji Seymu 1726 inclusive opatrzone. Wydany w Lipsku ex officine Weidmanniana. Rok 1733, 56) Trybunał Główny Koronny, siedmiu Splendorów oświecony przez Andrzeja Lisieckiego, Instygatora Koronnego Roku Pańskiego 1638 do druku podany w Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego, 57) mowy Seymowe Jaś. Ośw. Xiążęcia Biskupa Warmińskiego Andrzeja Chryzostoma na Żaluskich, Błędowie Żaluskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego przy publicznych Ojczyzny obradach miana. R. P. 1734 przedrukowane w Kaliszu w drukarni J. K. M. Col. Kaliskie. Soc. Jezu., 58) Mówca Polski albo wielkich senatorów powaga i oyczysta wymowa oratorów Seymowe i pogrzebowe mowy w R. P. 1683 w Kaliszu w druk. Col. Soc. Jezu., 59) Zegar Monarchów, czyli życie Marka Aureliusza, cesarza rzymskiego, 60) Satyry, wydanie Michała Grölla 1779 r., 61) zeszyt druków z 1784 r. o 25 stronicach, 62) Diabeł w swojej postaci z okazji pytania, jeśli są upiory, ukazany przez X. Jana Bohomolca Soc. Jezu. nauk wyzwolonych Doktora i teologii profesora w Warszawie w druk. J. K. M. y Rzeczypospolitej in Col. Soc. Jezu 1772 r., 63) Dykcjonarz Starożytności dla szkół narodowych w Warszawie, 1779 r. w druk. J. L. K. M. y Rzeczypospolitej przywilejowanej Gröllowskiej, 64) Gazeta Warszawska—rocznik 1792 r., 65) Gazeta Warszawska—rocznik 1796 z dod. 1795 i 1793 r., 66) Annexa do części pierwszej Relacji w materii o buntach na seymie 1790 Roku uczynionej. W Warszawie w drukarni nowej J. K. M. Piotra Zawadzkiego, 67) Droga Rzymska z powrotem do swojej Ojczyzny nie bez gościńca nazad powróconego X. Kazimierza Kognowickiego, nauk wyzwolonych i Filozofii Doktora. W Warszawie w druk. J. K. M. u Ś. Krzyża 1783 r., 68) Wieśniak Warszawskiemu organmistrzowi na organy i t. w Warszawie R. 1792 w druk. uprzywil. Michała Grölla, księgarza nadwornego J. K. M. ci, 69) Судебникъ Царя и Великаго Князя Ивана Васильевича Законы изъ Юстіановыхъ книгъ. Указы и т. д. въ С.-Петербургу при Импер. Ак. Наукъ 1768 г., 70) Wypis z protokołu Sekretarjatu Stanu w pałacu naszym w Dreźnie d. 18 m-ca Grudnia 1810 r. Fryderyk August, Bożej Łaski Król Saski, Książę Warszawski z dołączeniem wzorów Biletów Kassowych na 1 talar. 2 tal. i 5 tal. 71) Wyjątki z dzienników Paryskich

ściągające do przywrócenia religii, mianowicie katolickiej w mocarstwie francuskim przez wielkiego nieporównanego Napoleona, cesarza Francuzów, króla włoskiego na ojczysty język przetłumaczone, a na rozkaz J. O. Książęcia Imci Raczyńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego podana (z portretem Napoleona) w Warszawie R. 1811 w druk. Xięży Misyonarzew, 72) Historia Powszechna czyli Kontynuacja Jakóba Benigna Bossueta przez X. Zygmunta Linowskiego Scholorum Piarum w Warszawie 1793 r. wydana. Tom I, II i IV, 73) Głos Rozumu Margrabi Caracciolli, z francuskiego przełożony przez X. M. Cyonkiewicza, Kolegiaty X. Anny Kanonika w Krakowie 1793 r. w drukarni Antoniego Ignacego Grebla, 74) Wydane przez Kancelaryę Komissyi Edukacyi Narodowej 12 Sierpnia 1778 r. excerpta z księgi rewizorskiej z 1559 r. (wypis białoruski), 75) Rozprawa historyczno-krytyczna o śmierci gwałtownej Przemysława, króla polskiego, z powodu granej w teatrze narodowym traiedji pod nazwiskiem Ludgarda, napisana przez M. Sokolnickiego, jenerała dywizji wojsk polskich (wyjęte z pamięt. Warsz. 1816 r. Tom V str. 286, w Warszawie w drukarni rządowej), 76) Obraz cnoty do J. O. Im. Pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, Kasztelanowej kr. i t. p., 77) Suplement do gazet wileńskich 1757 r., 78) Akt, pisany kirylicą r. 1749, 79) Wypis z ksiąg Grodzkich p. t. Kamińskiego r. 1720, 80) List Dworzański z pieczęcią i podpisem M. Brzostowskiego i innych z r. 1770, 81) Rozkazy dzienne do wojska polskiego—rocznik oprawny—za r. 1830, 82) Odbitki pieczętek.

Ogłoszenia.

NOWE MASZyny

DO BIELENIA I DEZYNFEKCJI „APOLLO“

nadzwyczaj dogodne w użyciu, nieodzowne w każdym gospodarstwie.

PASY SKÓRZANE

oryginalne angielskie
w najlepszych gatunkach

POLECA

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska.



Pensjonat dla kształcących się panien u nauczycielki szkół. Warunki higieniczne. Pomoc w naukach. Wiadomość, Warszawa, Żórawia 29 m. 2.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIIONYCH

ekstrakt i karmelki

„LELIWA“

w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5964. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

TAPICER-DEKORATOR

Roman Szafranowski

w Suwałkach, ulica Główna, dom Zawadzkiego.

PRZYJMUJE objanie mebli, robienie materaców, urządzenie sal teatralnych, scen, salonów, mieszkań i t. p.

**Biuro Komisowe Towarzystwa Rolniczego
Suwałskiego poszukuje 1000 ent. konieczny.**

POLSKA SIEDMIOKLASOWA

SZKOŁA HANDLOWA

w SUWAŁKACH

przyjmuje zapisy uczniów codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 9-ej do 12-ej. Wpis szkolny rb. 100, w kl. wstępnej—50.

„Społeczeństwo“

TYGODNIK

Polityczno-społeczny, naukowy i literacki.

W dziedzinie politycznej „SPOŁECZYSTWO“ reprezentuje idee wolnościowe i demokratyczne.

W dziedzinie społecznej i ekonomicznej wyraża interesy i dążenia klasy robotniczej.

W zakresie literatury i nauki „SPOŁECZYSTWO“ jest wyrazem wolnej myśli i niezależnego badania.

W „SPOŁECZYSTWIE“ zamieszczają swe prace najwybitniejsze siły postępowe, między innymi: M. Aleksandrowicz, St. Brzozowski, J. Wł. Dawid, G. Glass, Jabłczyński, J. Korczak, K. Kulezycki, Dr. Lewkowiez, Daszyńska-Golińska, M. Römer, W. Wróblewski, K. Zalewski, Wł. Nałkowski, Dr. Wanda Szczawińska i inni.

W formie bezpłatnego dodatku książkowego wychodzą będą dzieła wielkiej wartości naukowej—Snyder: Obraz świata według nowoczesnej wiedzy przyrodniczej na podstawie ostatnich badań. M. Guyau: Zarys moralności niezależnej. L. Boudin: System teoretyczny Karola Marxa. Mersmeir: Syndykalizm przeciwko socjalizmowi (Rozwój powszechnej konfederacji pracy, strajk generalny, akcja bezpośrednia, socjalizm parlamentarny).

Prenumerata „SPOŁECZYSTWA“ w Warszawie miesięcznie kop. 65, kwartalnie rb. 1.90, rocznie rb. 7.60; z przesyłką pocztową kwartalnie rb. 2.25, rocznie rb. 9.

Adres: Warszawa, Żórawia № 59.